

Grand, Lepsza wersja

Zwrotka 1

Kiedy słyszę beat, no to czuje go jak nikt,
wybucha dynamit, attention writes king.
Bić pokłony, mam wyjebane w słowa obrazy,
nie ma zgody, na Twój rap bo nie jesteś oryginalny,
nie ma też wogóle prawdy w Twoich kawałkach,
chciałaby buty, chciała by siano, no co za bałwan,
na utrzymaniu rodziców, a włącza mu się pierdolona gwiazda.
Niedowartościowany, bo nie chciała by go porządna żadna,
żenada, szkoda mi beatu na ciebie człowiek,
ten co jest chujowy to ten krzyczy najgłośniej, (kurwa jebać cię, stfu)
Ilu jest takich, co wysoko siebie stawia,
a ich rap jest kurwa nie do wytrzymania.
Jakieś piski na tune wielki newschoolowiec,
brzmi najgorzej, tekstowo to też żaden jest fenomen.
Kult jednostki, wysławia siebie ponad życie,
jest słaby, dla odwagi odurza narkotykiem.
Ja wiem no i on wie, że jest nikim na trzeźwo,
chciałby wiele osiągnąć, nie osiągnie nic - mam pewność,
ogarnięty jest żądzą, ale to tylko jest ścierwo.

Refren:

Skracać języki tym wszystkim fałszywym,
już przynigdy nie pokazać swojej krzywdy.
Nie przejmować się już wogóle monetą,
codziennie być swoją lepszą wersją.

Zwrotka 2

Nie będę nigdy idealny, a na co mi to?
Kiedy stawiam stabilnie za krokiem krok.
Staram się, bo chcę żyć lekko i godnie,
upadam bo jeszcze mam jakieś emocje.
Grand jest tylko rozbitym jak lustro Tomkiem,
szkło stłuczone w proch, ale to jest nieistotne!
Bo już kurwa nie wracam do tych wspomnień,
trzeba się odprężyć bo wpadł ziomek z ziomkiem,
doładowane baterie - to niewiarygodne,
wymagowane scenerie - to niewiarygodne.
Takie akcje to tylko z ziomkiem i ziomkiem,
zweryfikował czas, oni są bezinteresownie.
Ta, dlatego pierdole jakieś śmieszne ekipy,
bo oni są póki wszystkiego kurwa nie stracimy,
a ja muszę być w końcu szczęśliwy.
Wpadł ziomal i ma dobre nowiny,
powinienem być spokojny a wkurwiam się jak terrorysta,
lecą kolejne bomby, bo musi po mnie pozostać blizna,
i mnie nie powstrzymasz, bo we mnie siedzi nieopisana siła,
zamilcz natychmiast, od kłamstwa lepsza już jest cisza.